

Żołnierze Wyklęci – Zapomniani Bohaterowie

<https://podziemiezbrojne.ipn.gov.pl/zol/teksty-historyczne/91746,Atak-na-Grajewo.html>
2022-08-20, 03:32

Atak na Grajewo

9 maja 1945 r. był utrwalany przez komunistów w świadomości Polaków jako Dzień Zwycięstwa i zakończenia II wojny światowej. Paradoksalnie, dla partyzantów podziemia poakowskiego z okolic Grajewa i Łomży był dniem największego zwycięstwa nad powstającym tam aparatem władzy komunistycznej.

Z 8 na 9 maja 1945 r. około 200-osobowe zgrupowanie mjr. Jana Tabortowskiego „Bruzdy” opanowało Grajewo.



Mjr Jan Tabortowski
„Bruzda” (zdjęcie
powojenne)

Zdecydowana większość terenów powiatów Grajewo i Łomża została zajęta przez Armię Czerwoną w styczniu 1945 r. Mieszkańcy tego obszaru doskonale pamiętali okres „za pierwszego Sowietą” – do dnia dzisiejszego funkcjonuje tam takie rozróżnienie – terror, aresztowania, tortury, rozstrzeliwania, deportacje w głąb Związku Sowieckiego. Dlatego panowało przekonanie, że Sowietci będą chcieli dokończyć to, czego nie udało im się zrobić w czasie pierwszej okupacji od września

1939 r. do czerwca 1941 r. Niestety, już pierwsze posunięcia Sowietów oraz komunistów obejmujących władzę w Polsce potwierdzały te przypuszczenia. Więzienia i areszty zapełniły się konspiratorami, którzy przez ostatnie lata walczyli najpierw z okupantem sowieckim, a następnie niemieckim.

Wkroczenie Sowietów zbiegło się z dotarciem na Białostoczczyznę rozkazu gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka” o rozwiązaniu Armii Krajowej. Dowodzący Okręgiem Białystok AK podpułkownik Władysław Liniarski „Mścisław” nie wykonał go; wydał rozkazy, na mocy których kontynuowano działalność konspiracyjną pod zmienionym szyldem - Armia Krajowa Obywatelska (Obywatelska Armia Krajowa).

Z nastaniem wiosny oddziały partyzanckie oraz patrole samoobrony przystąpiły na terenie Białostoczczyzny do działań mających na celu sparaliżowanie nowo powstającego aparatu władzy komunistycznej: rozbijania posterunków MO, zarządów gminnych, likwidowania milicjantów, funkcjonariuszy i agentów UB oraz walki z plagą bandytyzmu. Doprowadziło to do zjawiska dwuwładzy, w której cały teren znalazł się pod kontrolą „chłopców z lasu”, wyjątek stanowiła stolica województwa i miasta powiatowe, choć te ostatnie nie były dla partyzantów niezdobytymi „twierdzami”. Podobnie sytuacja wyglądała na terenie Rejonu „D”, taki kryptonim w strukturach AKO nosił były Inspektorat Łomża AK.

Przygotowania i koncentracja

W ostatniej dekadzie kwietnia 1945 r. Józef Karwowski „Bystry”, dowodzący Narodowymi Siłami Zbrojnymi w powiecie Grajewo, powiadomił dowódcę Obwodu Grajewo AKO por. Franciszka Warzyńskiego „Wawra”, że planuje atak na Grajewo, rozbicie tamtejszego Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i uwolnienie przetrzymywanych w nim więźniów. O powyższym „Wawer” zawiadomił dowódcę I Rejonu „D” mjr. Jana Tabortowskiego „Bruzdę”, prosząc go o wytyczne w tej sprawie. Ten wyraził zgodę.

Dowództwo NSZ zobowiązało się do jej wykonania w ciągu sześciu dni. Okazało się jednak, że, z powodu zbyt szczupłych sił i środków, NSZ nie były zdolne do takiej operacji. Wobec powyższego mjr Tabortowski zwołał specjalną odprawę. Odbyła się ona na początku maja 1945 r. w zabudowaniach Dominika Obryckiego w Klimaszewnicy koło Radziłowa. Wzięli w niej udział por. „Wawer” i szef wywiadu obwodu ppor. cz.w. Zygmunt Mazurek „Kuba”. Major „Bruzda” zdecydował, że zdobycie Grajewa przeprowadzą oddziały Rejonu „D”.



Por. rez. Franciszek Warzyński „Wawer”, od października 1944 r. do stycznia 1946 r. komendant/przewodnik/przewodnik Obwodu AK AKO WłN Grajewa (zdjęcie powojenne)

Szef wywiadu miał za zadanie przeprowadzenie rozpoznania w miasteczku; sporządzenia dokładnego planu budynków, które miały być zdobyte, oraz ustalenie sił tam stacjonujących.

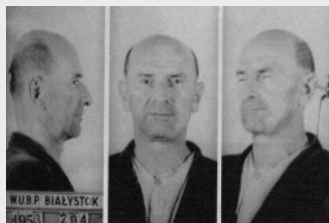
Za atakiem na miasteczko przemawiało kilka poważnych argumentów. Pierwszym z nich był fakt, że nadarzała się okazja zademonstrowania siły organizacji przed „władzą ludową”.

Drugi powód był bardzo podobny - chodziło o pokazanie swojej wyższości organizacyjnej nad NSZ, tym bardziej, że stosunki między obiema organizacjami nie układały się na tym terenie zbyt dobrze, a

podobna próba podjęta przez NSZ zakończyła się niepowodzeniem. Przede wszystkim jednak akcja pozwalała na uwolnienie ludzi więzionych w aresztach PUBP i Komendy Powiatowej Milicji Obywatelskiej. Przebywali tam liczni członkowie AKO i NSZ. Operacja pozwalała również na czasowe sparaliżowanie agend „władzy ludowej” w Grajewskim.

Najpewniej 6 maja 1945 r. doszło do kolejnej odprawy, na której przedyskutowano wstępny plan operacji. Po jej zakończeniu „Wawer” rozesłał gońców do wyznaczonych kompanii z podpisanymi przez siebie rozkazami. Według nich poszczególne oddziały miały stawić się na miejscu zbiórki z 6 na 7 maja. Punkt zborny wyznaczono w lesie koło miejscowości Żebry, niedaleko Wąsoszy. Siły obwodu grajewskiego były zbyt słabe do tego typu akcji, dlatego w tym samym dniu rozkazy do dowódców kompanii z terenu obwodu Łomża rozesłał mjr Tabortowski. Oddziały z poszczególnych kompanii miały stawić się jeszcze tego samego dnia w Przytułach. Według wytycznych każda z wyznaczonych kompanii wystawić miała kilkunastu partyzantów uzbrojonych w broń palną. Cała operacja miała być wykonana w pełnej tajemnicy.

Zbiórka oddziałów obwodu łomżyńskiego odbywała się do wieczora 6 maja. Wieczorem zgrupowanie liczące ok. 100-120 partyzantów, dowodzone przez mjr. Tabortowskiego oraz ppor. Stanisława Marchewkę „Rybę”, dowódcę samoobrony Rejonu „D”, przemaszerowało do lasu w pobliżu Żebrów. Nad ranem 7 maja na miejsce zbiórki dotarł sztab obwodu Grajewo: por. „Wawer”, jego drugi zastępca ppor. Antoni Kurowski „Olszyna” oraz przewodnicy wywiadu ppor. „Kuba” i propagandy st. sierż. Józef Rutkowski „Adam”. Wszyscy partyzanci otrzymali zakaz rozchodzenia się, było to spowodowane tym, że po pobliskich drogach poruszały się patrole sowieckie i milicyjne, należało więc zachować szczególną ostrożność.



Por. cz. w. Antoni
Kurowski "Olszyna", do
czerwca 1945 r. zastępca
przewodnika Obwodu AKO
Grajewo (zdjęcie
więzienne z 1953 r.)

Pobyt w lesie żebrowskim trwał do nocy z 7 na 8 maja. Równocześnie przez cały czas w Grajewie funkcjonowała komórka wywiadowcza, która miała za zadanie obserwację aktualnej sytuacji i przekazywanie meldunków. Sprawujący nad tym pieczę plut. Franciszek Waszkiewicz „Wicher” wysyłał do miejsca postoju zgrupowania swoich łączników. Wieczorem 7 maja całość biwakująca pod Żebrami została postawiona w stan gotowości. Na apelu ppor. „Ryba” odczytał rozkaz dowódcy zgrupowania, na jego podstawie nastąpiły przydziały kolejnych pododdziałów do poszczególnych grup uderzeniowych. Po apelu partyzanci rozpoczęli przygotowania do wymarszu. Nocą przemaszerowali ok. 20 km i dotarli do miejscowości Kolonia Uścianki, gm. Bogusze, pow. Grajewo. Kwaterę założono w jednym z gospodarstw. Wioska oddalona była od celu ataku o około 4,5 km w kierunku zachodnim. Żołnierze kwatrowali w zabudowaniach, w stodole, na podwórzu, a sztab w mieszkaniu. Tam też odbywały się narady dotyczące zbliżającej się akcji. Przeczekano tam przez cały dzień 8 maja, wieczorem do miejsca postoju przybyli po raz kolejny łącznicy od plut. „Wichra”. Przed wymarszem mjr „Bruzda” zarządził zbiórkę, na podwórzu stanęły poszczególne pododdziały. „Ryba” zdał raport, dowódca dokonał krótkiego przeglądu pododdziałów, po czym przemówił do swoich żołnierzy. Sens tych kilku słów sprowadzał się do tego, że cały czas trwa wojna. Sowieci chcą zrobić z Polski kolejną republikę, a oni, żołnierze AK, muszą pokazać światu, że się z tym nie zgadzają.

W tym samym czasie do Uścianek przybyli przewodnicy przysłani

przez plut. „Wichra”. Mieli oni doprowadzić zgrupowanie do miasta tylko sobie znanymi ścieżkami. Partyzanci opuścili wieś ok. godz. 21, maszerowali łąkami, rozciągnięci „gęsiego” na przestrzeni ponad 100 m. Podczas marszu obowiązywał zakaz prowadzenia rozmów i palenia papierosów. Na „szpicy” podążała grupa por. „Wawra”. Na peryferiach miasta do zasadniczej części dołączył pododdział z kompanii grajewskiej pod dowództwem plut. „Wichra” oraz pododdział kompanii rajgrodzkiej. W sumie było to ok. 30 partyzantów, którzy wcześniej kwaterowali w miejscowości Koty-Rybno, w odległości 5 km od Grajewa, w kierunku południowo-wschodnim.

Przydziały

Głównym wojskowym celem akcji było opanowanie miasta i rozbicie znajdujących się tam urzędów. Ówczesne Grajewe było typowym prowincjonalnym miasteczkiem, liczącym ok. 6 tys. mieszkańców. Jego rangę podnosił fakt, że biegła tędy linia kolejowa z Białegostoku w kierunku Prus Wschodnich. Miasto stanowiło „skrzyżowanie” dróg, z jednej strony biegnącej od Łomży, a dalej przez Rajgród do Augustowa; z drugiej natomiast od Białegostoku przez Ełk i dalej w kierunku Prus Wschodnich. Było więc ważnym węzłem komunikacyjnym w tamtym rejonie. Jego centralnym punktem był plac Wolności. W jego północnej części stał kościół, po jego prawej stronie biegła dzisiejsza ul. Niepodległości. Przy niej znajdował ciąg budynków, w którym, w odległości 60 m. od kościoła, stał dwupiętrowy budynek będący siedzibą PUBP. Trudno podać dokładną liczbę funkcjonariuszy znajdujących się w nim w dniu ataku. Pewną wskazówkę co do liczebności obsady urzędu stanowi meldunek przewodnika wywiadu obwodu Zygmunta Mazurka „Kuby” z 30 kwietnia 1945 r. dotyczący sił przeciwnika na terenie obwodu grajewskiego. Według tych danych załogę urzędu stanowiło 23 pracowników (w tym sześciu oficerów, podoficer i 16 szeregowych). Kierownikiem urzędu był chor. Henryk Dubaniewicz. Bezpośrednio przed wkroczeniem partyzantów z miasteczka wyjechała grupa operacyjna dowodzona przez st. sierż. Janusza Wojtulewskiego (zginął w starciu z oddziałem podziemia 26 czerwca 1945 r.). Jeden z

ubowców twierdził, że w chwili ataku PUBP broniony był tylko przez siedmiu ubowców. Mówił też, że wyjazd grupy operacyjnej pod dowództwem Wojtulewskiego był wcześniej uzgodniony z partyzantami.

Przy ul. Ełckiej swoją siedzibę miała KP MO, według cytowanego wyżej meldunku liczyła ona 100 milicjantów (dwóch oficerów, 16 podoficerów i 82 szeregowych), ponadto w mieście była Milicja Miejska złożona z 19 ludzi (trzech podoficerów i 16 szeregowych) i Milicja Kolejowa w sile 39 szeregowych. Dodatkowo przy ul. Kopernika znajdowała się siedziba sowieckiej komendantury wojennej i placówka NKWD, było tam ok. 60 żołnierzy sowieckich.



Ppor. Stanisław
Marchewka ps. „Ryba”,
dowódca samoobrony
Rejonu „D” (krypt.
Inspektoratu Komża).

Pod względem wojskowym zgrupowanie zostało podzielone na trzy zasadnicze grupy uderzeniowe. Pierwsza z nich pod dowództwem ppor. „Ryby” miała być skierowana pod budynek PUBP, aby go zdobyć i uwolnić aresztowanych. W sumie liczyła ona 80 ludzi. Druga, dowodzona przez por. „Wawra”, miała udać się pod siedzibę KP MO, a jej liczebność wynosiła 50 żołnierzy. Trzecia grupa miała udać się pod sowiecką komendanturę wojenną, dowodził nią ppor. Antoni Kurowski „Olszyna”. Jej zadaniem było zablokowanie żołnierzy sowieckich, tak aby nie mogli udzielić pomocy atakowanym urządzeniom. Został również

wydzielony specjalny pododdział, który miał zablokować i ubezpieczać wszystkie drogi wylotowe z miasta. Pododdział składał się z żołnierzy miejscowej kompanii grajewskiej. Dowodził nim Władysław Rzeniewicz „Dąb”, zastępca dowódcy tej kompanii. Ponadto uzgodniono, że w momencie rozpoczęcia akcji grupa żołnierzy pod dowództwem plut. „Wichra” miała przerwać wszelkie połączenia telefoniczne, a sam „Wicher” odciąć dopływ prądu.

Podziel się:

Drukuj:

[Drukuj tą stroną](#) [Generuj PDF](#) [z tej strony](#)